

[MOSKWA,] 6 LUTEGO 1981

Дорогая Мария Львовна!

Все ждала я душевного покоя, чтобы написать Вам, но напрасно: нет его. Систему мы сдали, это и радость и огромное облегчение. Больше некуда уходить от тяжестей реальной жизни. Сейчас мы находимся с Андреем в самом тяжелом периоде жизни, вернее, не жизни: не можем найти размен, не договоримся никак о младшем сыне (старший определенно хочет жить со мной, младший даже не знает о разводе). После тяжелого стресса в ноябре-декабре сейчас у меня относительный покой, потому что есть хоть какая-то определенность (хоть и безумно горькая).

Работой я увлечена по-прежнему, очень хочется писать, потому что есть много о чем писать. Надолго ли хватит ощущения найденной жилы — прочной, большой, плодоносной? Ведь мне скоро 45, и только что я пережила несколько (даже не один) крупных жизненных крахов.

С Шайкевичем я говорила о возможной пользе его статистики для Ваших задач. Он ответил, что с удовольствием поговорил бы с Вами здесь («Наверное, им легче сюда приехать, чем мне туда» — сказал он).

С Терезой [Добжинской] мы виделись здесь мало, очень уж у меня неподходящее настроение, да и не светская я, для этого нужно много времени.

Что касается интерферона, то он прочно пропал, даже по рецепту. Сейчас им лечат рак, и он очень популярен в народе. Хоть это и разные версии интерферона, но он стал дефицитом, а это — магическое слово.

В марте я еду на конференцию по автоматической обработке предложений в ГДР (Потсдам), а в июне по приглашению — в Болгарию (с младшим сыном). С осени должна начаться другая жизнь.

Всегда с нежностью вспоминаю Вас, Ваш дом, Вашу квартиру. Очень надеюсь когда-то увидеться. Очень надеюсь на благополучное разрешение Вашей теперешней ситуации.

Целую крепко.

Нина

6 II 81.

Шлю Вам индийский очешник и конфеты для Вашего семинара.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 1 i czysta koperta. — Ostatnie zdanie na marginesie s. 2. — Miejsce jak w innych listach.

*Przekład polski*

Droga Mario Lwowna!

Czekałam wciąż na pokój wewnętrzny, żeby do Pani napisać, ale na próżno — nie mam go.

Pracę nad systemem zakończyliśmy, oddaliśmy, a to i radość, i ulga ogromna. Nie ma już gdzie uciekać przed trudami realnego życia. Teraz z Andriejem jesteśmy w najtrudniejszym okresie życia, a raczej n i e życia: nie udaje się nam znaleźć mieszkań na zamianę, zupełnie nie możemy się dogadać w sprawie młodszego syna (starszy zdecydowanie chce mieszkać ze mną, młodszy nawet nie wie o rozwodzie). Po ciężkim stresie w listopadzie i grudniu teraz mam względny spokój, gdyż coś już wiadomo (choć to straszliwie bolesne).

Do pracy odnoszę się z takim samym zapałem jak dawniej, bardzo chciałoby się pisać, bo mam tyle do napisania. Czy na długo starczy poczucia, że znalazło się złotą żyłę — solidną, dużą i owocną? Przecież wkrótce będę miała 45 lat i dopiero co przeżyłam kilka (nawet nie jedną) poważnych porażek życiowych.

Z Szajkiewiczem rozmawiałam o możliwym wykorzystaniu jego statystyki do Pani prac. Odpowiedział, że z przyjemnością porozmawiałby z Panią o tym tutaj („Z pewnością im łatwiej jest przyjechać tutaj, niż mnie tam” — powiedział).

Z Teresą [Dobrzyńską] widziałyśmy się mało, nie mam zupełnie odpowiedniego nastroju, zresztą nie jestem osobą światową, na to trzeba mieć dużo czasu.

Co do interferonu, to całkiem znikł, nawet na receptę. Teraz leczy się nim raka i jest bardzo popularny wśród ludzi. Mimo iż są to różne odmiany interferonu, stał się on towarem deficytowym, a to — słowo magiczne.

W marcu jadę na konferencję poświęconą automatycznej analizie zdania do NRD (Poczdam), a w czerwcu na zaproszenie — do Bułgarii (z młodszym synem). Od jesieni powinno zacząć się inne życie.

Zawsze czule Panią wspominam, Pani dom, Pani mieszkanie. Mam wielką nadzieję, że kiedyś się zobaczymy. Mam też wielką nadzieję na pomyślne rozstrzygnięcie Pani obecnej sytuacji.

Całuję serdecznie.

Nina

6 II 81.

Przesyłam Pani indyjski futerał do okularów i cukierki dla Pani seminarium.